

PRENUMERATA

w miejscu:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru
kop. 8.

z przesyłką:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe k. 8 od jednoszpaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne — po k. 5. od wiersza. Za reklamy i nekrologi po k. 10 od wiersza. — Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po k. 20 od wiersza petitu.

(Jeden wiersz szerokości strony = 4 wierszom jednoszpaltowym.)

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia“ i obie księgarnie; w Warszawie „Warszawskie Biuro Ogłoszeń“ Gracjana Ungra Wierzbowa 8; oraz także biuro pod firmą „Piotrowski i S-ka“ (dawniej „Rajchman i S-ka“); w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, Zawadzka 12; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Łodzi „Biuro Dzienników“ B. Londyńskiego, oraz księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej. Prócz tego

w Częstochowie W. Komornicki.

w Będzinie „Janiszewski Stan.

w Brzezinach „Adam Mazowita.

w Dąbrowie „Waligórski Karol.

w Sosnowcu „Jermulowicz.

w Łasku W. Grass.

w Łodzi B. Londyński.

w Rawie „Hipolit Olszewski.

w Radomsku „Walenty Ligoicki.

w Myślińsku „Feliks.

Najświeższą **SUROWICĘ ANTIDYFERYTYCZNĄ** prof. Behringa, jak również **SUROWICĘ** wyrobu fabryki **SCHERYNGA** i Szpryki do wstrzykiwania tejże — oraz **OSPE** (limfę i detryt) ostatniego zbierania otrzymała **Apteka I. Kozłowski** (dawniej Gampfa i Meeha) w Piotrkowie.

(2-1)

ROWERY ANGIELSKIE

od funt. 33 do 40, drogowe

Triumph, Luxus, Enfield i Modele G.

(nowe i używane).

Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia“.

W podanem ogłoszeniu w zaprzeszłym numerze Tygodnia p. t.: „Zbyteczna ciekawość“ o obywatelu L., pominięta została litera imienia S.

W. G.

Zawiadomienie.

Nizej podpisany właściciel Cyklodromu w m. Piotrkowie, ma zaszczyt niniejszem zawiadomić pp. amatorów jazdy welocypedowej, że za naukę tejże i jednocześnie za całoroczną używalność cyklodromu, pobiera wedle ustalonej normy z lat ubiegłych, rs. 10 od dorosłych, rs. 5 od uczniów i małoletnich. — Oplatę, (która wyjątkowo może być rozłożona na 2 raty) uiszczać należy w sklepie galanteryjnym pod firmą: „Julijan...“

(3-2)

J. Bastrzycki.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.



Maryjan Wygrzywalski.

Doktor medycyny b. lekarz szpitala, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem w dniu 14 b. m. w wieku lat 66.

Urodzony w Galicyjskiej wsi Gorlice, uczęszczał do gimnazjum OO. Jezuitów w Tarnopolu, a następnie w Krakowie słuchał przez dwa lata filozofii, będąc uczniem sławnego naówczas Kremera; z Krakowa udał się do Wiednia, gdzie ciężko pracując na uniwersytecie, otrzymał w 1853 roku, stopień doktora medycyny i chirurgii.

Młody lekarz, asystent kliniki fakultetowej, zaszczytnie rekomendowany przez prof. Arlt'a, odrazu został mianowany okulistą w szpitalu wojskowym na Wawelu. Nieugięty charakter i poczucie wyższości naukowej nad swem otoczeniem, które o całą głowę przerastał, niedługo pozwoliły mu na tej posadzie z pożytkiem dla chorych pracować.

Przybywa do Warszawy i po raz wtóry poddaje się egzaminom, które ukończywszy

z odznaczeniem, w roku 1858 zostaje zaszczycony stopniem doktora medycyny. W następnym roku osiedla się w Piotrkowie i rozpoczyna swą pełną pożytku dla miasta i okolicy działalność lekarską.

Sława młodego lekarza i chirurga szybko wzrasta; to też następujący cały szereg lat, wypełnia ciężką pracę na polu trudnej i przykłej praktyki zawodu lekarskiego, nie tylko w mieście lecz i w więcej oddalonych od Piotrkowa miejscowościach. Objawiając posadę ordynatora szpitala S-jej Trójcy, przyprowadza takowy, nie bez trudu, do należytego porządku, stawiając go na wysokości wymagań współczesnej nauki.

Przeszło 28 lat praktyki szpitalnej — to lata świetnej działalności s. p. Maryjana. Ile tam zrobiono śmiałych operacji, ilu ludziom ocalono życie — wiedzą najlepiej ci z nas, którzy z bliska patrzyli na działalność Wygrzywalskiego.

W owej epoce nie tylko chorym lecz i nauce niósł usługi, zasilając prasę lekarską obserwacjami ciekawych wypadków chorobowych i działalności lekarstw, jak np. obszerny traktat o chloroformie, drukowany w „Gazecie Lekarskiej“. Był to wogóle dzielny obserwator, obdarzony umysłem wysoce krytycznym; natura bogato przez Stwórcę wyposażona dziwnie nieugięta niezłomną logiką rozumowania.

Warunki te, obok pedantycznego poszanowania etyki lekarskiej, były powodem, iż wszyscy lekarze najeśniej konsultowali z Wygrzywalskim i otaczali go powszechnym szacunkiem.

Głęboki umysł, o szerszym polocie, nie tylko samą medycyną się zajmował: pozornie zimny chirurg, lubił bardzo poezję, był erudytą w Piśmie Świętem, muzykę traktował jak prawdziwy artysta, pozostawiając nawet swe kompozycje. Pisał też przez pewien czas pełne głębokiego dowcipu i sarkazmu felietony do „Tygodnia“, które przerwane jedynie zostały skutkiem niezależnych od redakcyi i piszącego okoliczności.

Oszczędnym dla siebie do abnegacyi, wspierał biednych, surowo przestrzegając zasady „niech nie wie lewica, co czyni prawica“. To też niewielu osobom jest wiadomem, ile wpisał za uczącą się młodzież tak gimnazjalną jak i uniwersytecką było przez Wygrzywalskiego zapłaconych.

Dzielny mąż! przeszedł przez życie, godnie spełniwszy swe zadanie człowieka-

lekarza. Jakże piękny wzór do naśladowania zostawił nam, kolegom Twym! Pamięć twych czynów na długo pozostanie w społeczeństwie, wśród którego i dla którego żyłeś i pracowałeś. Cześć Twym popiołom! Sit tibi terra laevis!

D-r Wolski.

Z miasta i Okolic.

— **Cieniom zacnego i rozuennego człowieka.** Więc brakło miastu naszemu i jego okolicy biegłego w swej sztuce a zacnego doktora Wygrzywalskiego; więc brakło ciśniejszemu kółku znajomych pocziwego Marjana! We wtorek d. 16 b. m. zwłoki jego spoczęły na tutejszym cmentarzu.

Te tłumy oddawna niewidziane, tarzające żalobnemu orszakowi na miejsce wiecznego spoczynku, złożone ze wszystkich sfer miasta naszego, okolicznego obywatelstwa ziemskiego i zamiejscowych lekarzy, ten liczny zastęp ludności żydowskiej — świadczyły o wdzięczności i uznaniu, jakie zmarły zjednać sobie potrafił; — a owe wieńce: „od żony i dzieci“ — „wzorowemu koleździe“ — „od szczerych przyjaciół, przyjaciółowi“ — „od aptekarzy z Piotrkowa“ — „doktorowi Marjanowi Wygrzywalskiemu, człowiekowi i lekarzowi“ — „przyjacielowi“ — i jeden bez napisu, czarną zdobny wstęgą, wszak to także dowód wymowny tych znamienitych przymiotów charakteru i serca, które bliższe otoczenie s. p. Marjana dla niego żywiło; a te łyzy ciche i ciepłe, tu i owdzie wśród zebranych na pogrzebowym obrzędzie ronione — toż to perły na otwartą jeszcze mogiłę rzucone, dań uznania i nieklamanej wdzięczności!

Spokojna, łagodna, pełna szlachetności i błogości, a jakby z marmuru wyrzeźbiona, sędziwa twarz pośmiertna zmarłego, była wyrazem godnego spełnienia obowiązków, którym za życia, jako człowiek, chrześcijanin i lekarz, był zawsze wierny. Spełniwszy je, zasnął w Panu snem sprawiedliwego!

Esjót.

— **Z powodu zmiany rozkładu pociągów,** jaki ma nastąpić z dniem 1 maja n. s., podajemy dla naszych czytelników już w dzisiejszym „Tygodniu“ — przyszły letni rozkład takowych, (vid. str. 3).

— **Rozkład jazdy kolei łódzkiej.** Zarząd drogi żelaznej fabr.-łódzkiej ogłosił letni porządek pociągów, odchodzących w stronę Warszawy i w stronę Granicy. Porządek ten obowiązuje od d. 1 maja r. 1895. O g. 12 m. 40 w nocy wychodzić będzie z Łodzi pociąg pasażerski nr. 2 (pociąg, łączący się z kurjerem warszawskim, w stronę granicy i Warszawy); o g. 6 m. 25 rano, pociąg pasażerski w stronę Warszawy;

o g. 6 m. 55 pociąg mieszany w stronę Granicy; o g. 1 m. 10 w południe pociąg mieszany w stronę Granicy i Warszawy; o g. 5 m. 50 po południu, pociąg mieszany w stronę Warszawy; o g. 8 wieczorem, pociąg pasażerski w stronę Granicy. Różnica czasu pomiędzy istniejącym rozkładem jazdy zimowym, a świeżo ogłoszonym letnim, jest zatem niewielka.

— **Rozdanie święconego.** W wielką sobotę, w miejscowej taniej kuchni, zarząd tow. dobroczynności, przy udziale uproszonych dam, rozdał święcone 360 biednym. Święcone składało się z herbaty, cukru, ciasta, chleba, jaj i mięsika.

— **Wypadek.** W ubiegły piątek włóścianin ze wsi Rodziatków pod Piotrkowem, Cieślak Wawrzyniec został na miejscu zabity przez własne konie, które się rozbiegały w alei aleksandryjskiej.

— **P. Gubernator** piotrkowski do policji łódzkiej: „W krótkim stosunkowo czasie od chwili zaprowadzenia miejskiej policji w Łodzi, a mianowicie od d. 1 października r. z. powiodło się tejże pozyskać zaufanie i wdzięczność ludności miasta za przywrócenie należytego porządku o ile na to stosunki miejskie pozwoliły, czystości i za dowody energicznej działalności w kierunku śledzenia i przytrzymywania złoczyńców i zbrodniarzy, zakłócających do niedawna spokój ludności! Rozumne i dlatego skuteczne śledzenia owe i aresztowania zbrodniarzy ze strony policji, uskutecznione szczególnie przez wydział policji śledczej, miały miejsce nie tylko w obrębie m. Łodzi, ale także w dalszych okolicach gubernii. O skutecznej działalności wydziału śledczego otrzymałem wiadomości nawet od innych władz gubernijalnych. Przypisując tę wzorową, skuteczną i użyteczną działalność łódzkiej policji miejskiej przede wszystkim szczególnemu zamilowaniu służby i roztępnemu kierownictwu p. o. poliemaistra, jako też zasługującym na całkowite uznanie i poparcie trudom i staraniom naczelnika wydziału policji śledczej, wyrażam niniejszem r. st. Chrzanowskiemu i asesorowi kol. Kowalikowi moje serdeczne podziękowanie“.

— **Zmiany w duchowienstwie.** Administrator parafii Stawiszyn, ks. Teodor Mejer mianowany został proboszczem parafii Mstów w pow. częstochowski. Przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Wincenty Matuszewski do parafii Widawa w pow. łaskim; ks. Faustyn Filewski do parafii Krzepice w pow. częstochowski; ks. Jan Zak do parafii Rząśnia w pow. noworadomskim.

— **Zmiany służbowe.** Najwyższym ukazem lekarz Czekalski mianowany został nadetatowym lekarzem m. Łodzi.

— **(Nadesłane).** W doniesieniu o śmierci ś. p. J. Porczyńskiego, zamieszczonem w zaprzęsłotygodniowym numerze, wiadomość jakoby „wszystkie paczki, jakie ś. p. Porczyński niósł przed śmiercią, podczas przenoszenia go do apteki ulotniły się w drodze bezpowrotnie“—jest mylną. Będąc naocznym świadkiem tego smutnego wypadku, zauważyłem w rękach jakiejś kobiety, cztery paczki należące do nieboszczyka które bezwzględnie wraz z nim przeniesiono do apteki, i oddano policji. Świadczy o tem stosowne pokwitowanie p. Sz., odbiorcy owych paczek, zajmującego się pogrzebem. Pokwitowanie to złożone zostało policji.

Fr. Pluciński.

— **Na otwarcie sezonu,** dziś w niedzielę, miejscowi cyklisi organizują ogólną wycieczkę pozamiejską na welocypedach. Punkt zborny na cykłodromie o godzinie 3 i pół po południu, jeżeli dopisze pogoda, nie taka naturalnie wietrzna i zimna, jaka dażyła nas swemi jesieniami wdziki podczas ubiegłych świąt wielkiejnoey. Należy się spodziewać, że przynajmniej na 19 maja, na dzień tak świetnie zapowiadających się

wyścigów, pp. cyklisi doczekają się nie tylko pogody—ale i ciepła.

— **Ceremonia Wielkoczwartkowa.** W Wielki czwartek—pisze koresp. „Kur. Codz.“—dorocznym zwyczajem dopełniono ceremonii zmiany sukienki na cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej. Ceremonia odbyła się o g. 4 rano; obraz wyjęto z ołtarza, złożono na stole w specjalnie przeznaczony do tej ceremonii celi po za wielkim ołtarzem w kaplicy i, po odmówieniu stosownych modlitw oraz odśpiewaniu litanii, zdjęto „sukienkę brylantową“ i założono „sukienkę perłową“, przy czem obecni księża i osoby świeckie stwierdzili, iż na wyobrażeniu oblicza Najświętszej Panny, pomimo historycznych skaz, dokonanych świętokradką ręką, nie było ani śladu pyłu; tymczasem sukienka i korona wymagała okurzenia, czego specjalnym mieszkaniem dokonano. Sukienkę, która ozdabiała obraz w r. z., złożono w skarbu.

— **Schwytani.** Dwóch rzeźmieszków, którzy w Zgierzu, w bójce stawili opór władzy, udało się łódzkiej policji śledczej wytropić. Jeden z nich Adamczewski, zgłosił się raniony do szpitala łódzkiego pod cudzem nazwiskiem; drugiego, nazwiskiem Lenczewskiego, pochwyceno w chwili, kiedy przyszedł odwiedzić kolegę swego po rzemiośle, leżącego w szpitalu. Agenci złapali również niebezpiecznego opryska, zbiegłego z Syberyi, obecnie zaś z więzienia piotrkowskiego.

— **Sprostowanie.** Za pismami warszawskimi podaliśmy w „Tygodniu“ wzmiankę, jakoby na kopalni „Helena“, położonej w bliskości Zawiercia, z powodu braku węgla, wstrzymano dalsze roboty. Obecnie dowiadujemy się z pewnego źródła, że chwilowe wstrzymanie robót bynajmniej nie zostało spowodowane brakiem węgla, co nawet dla wtajemniczonych jest nieprawdopodobnem, gdyż otrzymanie samej koncesji na przestrzeni 400 morg już dowodzi, że władze górnicze o bogactwie pokładów węgla się przekonały. Roboty zostały wstrzymane chwilowo, jedynie z powodu prawnych formalności, które wkrótce zapewne usunięte będą, a eksploatacja nanowo rozpoczęta zostanie.

— **Na ogólnem zgromadzeniu** członków stowarzyszenia spożywczego *Nadzieja* w Dąbrowie Górniczej, przedyskutowana została nader ważna zmiana w ustawie Stowarzyszenia i o zatwierdzenie jej przez władze czynią się już starania.

Chodzi tu mianowicie o niewłaściwy dotąd podział czystego zysku, który obecnie dzielił się w stosunku 20% na wynagrodzenie członków zarządu i gratyfikacje dla służby sklepowej, pozostałe zaś 80% dzielone były: w połowie na rabat od wybranych towarów t. j. 40% i pozostałe 40% jako dywidenda od udziałów.

Większością głosów zgromadzenia uchwalono dzielić zysk ten w ten sposób, iż 60% stanowić będzie rabat od wybranych towarów, a 20% dywidendę od udziałów.

Ogólnem uznaniem stowarzyszonych cieszy się ten projekt; da to im bowiem możność nabywania w sklepach Stowarzyszenia towarów po cenach znacznie niższych od cen dotychczasowych.

— **Komitet budowy nowego kościoła** w Dąbrowie górniczej rozpoczął zbieranie deklaracji na składkę. Deklaracje podpisywane są niezbyt chętnie; wielu bowiem dąbrowian niebardzo jest zadowolonych z działalności komitetu. Przedewszystkiem zarzucają mu, iż sporządzenie planu i kosztorysu powierzył aczkolwiek specjalistom, lecz takiemu, który dotąd nad poziom się nie wybił. Niezadowolonym chodzi o to, ażeby (ponieważ budowa kościoła kosztować będzie około 200,000 rs.), poświęcić kilka tysięcy rubli i za pośrednictwem T. Z. S. P. w Warszawie ogłosić konkurs, na którym specjalne jury wybrałoby i na-

grodziło najlepszy projekt architektoniczny nowego kościoła. Dalej, iż komitet wybrał nieodpowiednie miejsce pod kościół; należałoby dotychczasowy kościółek pozostawić nietkniętym, natomiast wznieść nowy gdzie indziej, nie w odludnej i najbardziej wilgotnej dzielnicy Dąbrowy, gdzie pomieniony kościółek się znajduje, lecz pośrodku w miejscu suchem, np. na placu obok szkoły sztygarów.

— **Na folwarku Lubojenka,** w częstochowskim, własność p. Racheli Mirtenbaumowej, wynikł pożar w oborze. Bardzo szybko cały budynek stanął w płomieniach tak groźnie, że nie mogło być mowy o uratowaniu części bydła, tam się znajdującego. Z obory przeniół się pożar na oficynę drewnianą, która też wkrótce zgorzała do szczytu. Jak się okazało, w płomieniach śmierć znalazł pastuch, Franciszek Gosera, i zginęło 10 sztuk krów. Straty wynoszą około rs. 3,000; budynki ubezpieczone były na rs. 990.

— **Z Tomaszowa Rawskiego,** piszą do „Kur. Warsz.“:

Podanie mieszkańców o zatwierdzenie ustawy towarzystwa dobroczynności, na wzór istniejącego w Piotrkowie, nie zostało uwzględnione; natomiast ma być powiększona liczba członków rady dobroczynnej powiatowej, którzy mają prawo zbierania składek, urządzania widowisk na cel dobroczynny i t. p.

W Tomaszowie, liczącym 2,000 mieszkańców, niema sądu stałego; wprowadzie sędzia pokoju z Brzezin przyjeżdża raz na miesiąc dla sądenia spraw, ale wobec dużej ilości spraw mieszkaniowych i wekslowych, w których na pośpiechu nieraz bardzo zależy, przyjazdy te nie wystarczają i nie wynagradzają strat, jakie mieszkańcy ponoszą. Już niejednokrotnie miasto starało się o wyznaczenie stałego sędziego pokoju i przeniesienie hipoteki do Tomaszowa, ale dotychczas bez skutku; nadmienić wypada, że komunikacja z sądem, t. j. z Brzezina, jest nadzwyczaj niedogodna i, ze względu na odległość, kosztowna.

Kościół nasz już po raz drugi w dość krótkim czasie był atakowany przez złodziei; przed kilkoma tygodniami niewtadomii złoczyńcy usiłowali wyważyć drzwi i dostać się do wnętrza; skreślił już zamek, ale widocznie zostali spłoszeni, bo nie zdążyli drzwi otworzyć.

— **Ze Zduńskiej Woli.** Jarmarki Zduńsko-wolskie pisze „Gaz. Kaliska“ straciły na świetności. Dawniej jarmark taki trwał 2 tygodnie; dzisiaj zaledwie dni 3 najwyżej. Nie dziwnego: dawniej z dalekich stron zagranicznych przyjeżdżali kupey dla zakupu koni, w tym roku zaledwie był jeden, a mianowicie Banasz z Kempna, który kupił 13 koni w cenie od 130 do 350 rs. Sprzedających było bardzo dużo, kupujących zaś bardzo mało, a pomimo to ceny były dość wysokie.

Najlepsze konie mieli pp.: Bronowski z Dąbrowki 18 koni, Kręski z Łasku 15 koni, Kobierycki z wielunińskiego 3 konie; parę klaczy skarogniadych, które sprzedal za rs. 560 i siwego wierzchowego wałacha za rs. 200. Nejman Goliński z Kalisza kupiec przyprowadził 18 koni, z których na wyszczególnienie zasługują: para gniadych klaczy i ogier zlocisku-gniady, którego nabył podczas jarmarku pułkownik żandarmeryi z Warszawy. Pan Rudnicki z Małkowa także miał parę skarogniadych (klacz i wałach) za które żądał rs. 800, a sprzedal takowe za 440 rs.

Bardzo dużo było koni stepowych czyli tabunowych ruskich, lecz te prawie że kupców nie miały wcale. Wołów było niewiele a ceny dość wygórowane.

Wreszcie kupiec zboża z Kalisza p. P. doznał bardzo nieprzyjemnego wypadku, gdyż skradziono mu parę koni, które po wielkich kosztach i trudach, odnaleźć zdołał.

— **Elektryczność w Częstochowie.** Ostatecznie municypalność częstochowska

zgodziła się na ustawienie jednej latarni elektrycznej przed Jasną Górą; znajdować się ona będzie u wejścia, przy głównej bramie klasztornej.

— **Z Częstochowy** piszą do nas: Nareszcie klasztor Jasnogórski ma nowego przeora. Nominatorem jest ks. Euzebiusz Rejman. Urodził się w roku 1856, przywdział sukienkę zakonną w r. 1880, wyświęcony na prezbitera w roku 1885. Po odbyciu nowicyjatu na Jasnej Górze, ukończył seminarjum duchowne we Włocławku. Nominat, jako kapłan wzorowy i cichy pracownik w winnicy Pańskiej, cieszy się ogólną sympatją.

— **Zbrodniarza**, zbiegłego z Syberyi, schwytali policja łódzka, przy okazji śledzenia za sprawcami śmiałej kradzieży u Szattana. Schwytany zbrodniarz nazywa się Gerlich; przed niespełna 12 laty skazany został za podpalenie na 4 lata rot areztanckich i na osiedlenie na Syberii. Po odbyciu pierwszych czterech lat kary, Gerlich umknął z miejsca przeznaczenia i—do tej pory ukrywał się przed sprawiedliwością.

— **Towarzystwo kredytowe łódzkie**. We czwartek ubiegły, d. 18 b. m. o g. 3 po południu, odbyło się ogólne zebranie członków towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Na porządku dziennym zebrania było: zatwierdzenie sprawozdania z r. 1894; projekt do etatu na bieżący rok finansowy; wybór dwóch dyrektorów i jednego zastępcy; wybór czterech członków komitetu nadzorczego.

— **Nowy sąd pokoju** m. Łodzi, siódmy z rzędu, funkcjonować zacznie niebawem. „Praw. wiestn.“ donosi, że na utrzymanie nowego sądu asygnowano 4,065 rs. rocznie, które stanowiąc będą nową rubrykę wydatków kasy miejskiej. Otwarcie nowego sądu pokoju liczy się urzędownie od d. 13 stycznia r. b.

— **Raut**. Na rzecz tanich kuchen w Łodzi, projektowany jest na d. 27 b. m. raut. Cena biletu wejścia wynosić będzie 3 rs. Raut na gruncie łódzkim... to rzecz zupełnie nowa!

— **Nowa apteka** otwartą została w Łodzi przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Benedyktynskiej. Jest to dziesiąta apteka w mieście; właścicielem jej jest p. Roman Mosakowski.

— **Zjazd wodociagowy**. Przed tygodniem bawiło w Łodzi grono członków zjazdu wodociagowego warszawskiego. Wprost z dworca kolei udali się goście do centralnej fabryki Tow. akcyjnego K. Scheiblera, gdzie przyjął ich p. Edward Herbst. Inżynier S. Wojsław miał krótki odczyt i przedstawił plany wodociągów, które urządzał w fabrykach Scheiblerów na Księżym Młynie. Po odczycie udali się członkowie zjazdu na miejsce, dla obejrzenia tych wodociągów, funkcjonujących od tygodnia. Wodociągi na Księżym Młynie czerpią wodę za pomocą pomp z 4 studzien, na 40 metrów głębokich. Pompy dostarczają dziennie około 800 tysięcy wiader wody; obsługuje je maszyna parowa o sile 60 koni parowych. Po szczegółowym obejrzeniu tego dzieła, wykonanego z dużym nakładem kapitału, oglądano następnie i próbowano wodociąg, urządzonego w fabryce centralnej, dla użytku straży ogniowej.

— **Ofiara**. Fabrykant łódzki, baron Juliusz Heinzel, z okazji swoich zaręczyn z córką tutejszego przemysłowca p. Geyera, ofiarował każdemu ze swoich pracowników fabrycznych po rublu.

— **Ofiara**. Złożono w naszej redakcyi rs. 10 przy następującem objaśnieniu: „Od sióstr A. K. i M. P., zamiast wieńca na trumnę ś. p. D-ra Wygryzalskiego, na wpis dla ubogiego ucznia.“—Niechaj nam wolno będzie szanownym ofiarodawczyniom wyrazić na tem miejscu najserdeczniejsze za ich czyn

uznanie i—podziękowanie w imieniu tego, któremu się w krytycznej chwili dostanie ów zasilek.

— **„Kolo“**. We Lwowie zaczęło wychodzić pierwsze w języku polskim pismo fachowe, poświęcone sportowi kołowemu. Jest to organ klubów cyklistowskich: krakowskiego i lwowskiego, a wychodzi dnia 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcyja bardzo staranna; druk papier i ilustracje nie pozostawiają nic do życzenia. W jednym z pierwszych numerów spotykamy list Henryka Sienkiewicza do redaktora „Kola“, w którym znakomity nasz powieściopisarz, jako sam cyklista „uznaje w pełni pożyteczność sportu kołowego“. Sądzymy, że przy tak olbrzymim i szybkim rozpowszechnieniu się tegoż w kraju naszego, redakcyi „Kola“, jako pisma speyalnego, nie powinno zbraknąć prenumeratorów, zwłaszcza, że przedpłata roczna, wraz z przesyłką, wynosi tylko 4 guldeny.

— **Kronika wypadków** w gubernii piotrkowskiej.—W drugiej połowie lutego r. b. było pożarów 8. W tej liczbie: z podpalenia 2; z przyczyn niewiadomych 6. Straty wyniosły 73542 rs. Wypadków nagłej śmierci było 7; na linii drogi żelaznej 1; znaleziono trupa 1; usiłowanie samobójstwa 1; samobójstw 4; świętokradztwo 1; porażeń 2; zabójstwo 1; kradzieży 7.

— **Nowe spółki handlowe, zawarte w obrębie gubernii**. Mieszkańcy m. Łodzi, Kałman i Abram, bracia Gincberg oraz Wulf Małowist dnia 1 kwietnia 1895 zawiązali spółkę handlową na lat trzy, z kapitałem 300 rubli, pod firmą „Dom handlowy bracia Gincberg i Małowist“—celem nabywania i sprzedaży towarów różnych w m. Łodzi.

Mieszkańcy m. Łodzi, Józef Weiland i Majer Munk, 28 marca 1895 r., zawiązali z kapitałem 6000 rubli, spółkę handlową pod firmą „Weiland i Munk“—celem prowadzenia w m. Łodzi, w przeciągu trzech lat komisowej sprzedaży rezydualnych wyrobów z fabryki Karola Szeinerta.

Mieszkańcy m. Łodzi, Gustaw-Adolf Berndt i Gustaw Gier 18 marca 1895 r. zawiązali z kapitałem 3000 rubli spółkę pod firmą „Berndt i Gier“—celem prowadzenia w m. Łodzi, w przeciągu pięciu lat fabryki maszyn i giserni.

Mieszkańcy m. Łodzi, Mojżesz Kuśmirak i Mendel Dawidowicz, dnia 25 marca 1895 r. zawiązali z kapitałem 4350 rubli, spółkę pod firmą „M. Kuśmirak i M. Dawidowicz“—celem prowadzenia w m. Łodzi, w przeciągu trzech lat, handlu leśnymi materjami.

Mieszkańcy m. Łodzi, Rudolf Guter i Karol Prusse, dnia 12 marca 1895 r. rozwiązali spółkę egzystującą w m. Łodzi od 1888 roku pod firmą „Rudolf Guter“—celem prowadzenia litografii, którą to zakład pod tą samą firmą od 1 października 1895 r. ma dalej prowadzić sam Karol Prusse.

Spółka zawiązana dnia 9 kwietnia 1890 r. pomiędzy Herszlikiem Faustem i Beniaminem Goldmanem celem prowadzenia w m. Pabjanicach, z kapitałem zakładowym 60000 rubli, fabryki rezydualnych wyrobów pod firmą „H. Faust i Goldman“—aktem notaryjalnym z d. 28 marca 1895 r. przedłużoną została na lat pięć.

RACHUNEK

z koncertu, danego na cel dobroczynny w miejscowej resursie dnia 31 marca.

PRZYCHÓD:

Za bilety wejścia 210 r. — k.
Za programy 69 „ 55 „
Naddatki przy kupnie biletów . . . 10 „ 45 „
Za wejście na próbę jenerała . . . 13 „ — „
Razem 333 r. — k.

RÓZCHÓD:

Za nastrojenie dwóch fortepianów . . 5 r. — k.
Za nastrojenie i reparacyję fisharmonii 4 „ — „
Za oświetlenie 6 „ 75 „
Opłata służby 7 „ — „
Przeniesienie trzech instrumentów . 10 „ 25 „
Razem 33 r. — k.

Kwoty rs. 11, należnej p. Pańskiemu za druk afiszów, programów, biletów i dostarczenie na nie papieru, nie wypłacono, gdyż p. Pański, zrzekł się takowej, na wzmiarkowany cel dobroczynny. Tym sposobem cały rozchód przy urządzeniu koncertu, ograniczył się do rs. 33 i p. B. F. Mittelstaedt otrzymała rs. 300.

Urządzająca koncert
W. Potulowa.

ROZMAITOŚCI.

Papier prasowany na podkowki. Z polecenia ministerjum wojny w Prusach odbywają się obecnie próby podkuwania koni podkowami z prasowanego i pewną cieczą napojonego papieru, który z kilkunastu arkuszy cieczy tą napojonych się składa, tworząc grubość, wymaganą dla podków. Są one bardzo lekkie i mają być tak wytrzymałe, jak żelazne. Zamiast przybijania gwoździ, wynaleziono kit, którym podkowy te posmarowane i przyciśnięte do równo opłukanego kopyta końskiego, łączą się z niem tak silnie, że trudno je oderwać. Przy próbach tych podkuwane bywały konie wojskowe tylko na przednie nogi; tylne tymczasem opatrzywane bywały podkowami zwykłymi.

Nowa choroba. W Warszawie pojawiła się nowa choroba, zwana stomacae, udzielająca się niekiedy ludzom w okolicach, w których grasuje choroba pyska i racie u bydła, prawdopodobnie skutkiem np. picia mleka od krów, zarazą dotkniętych. Pierwszemi objawami choroby są: dreszcze, łamania w krzyżu i gorączka, dochodząca do 39°; następstwa bywają groźne, bowiem w razie zaniedbania, doprowadzają do wypadania zębów oraz gangreny dziąseł i języka. Środkiem zaradczym jest kalichlorum.

Asekuracyja od staropaniństwa. W Anglii, będącej ojczyzną wynalazku praktycznych, powstało nowe stowarzyszenie: „Towarzystwo ubezpieczeń starych panien.“ Gdy do lat czterdziestu stowarzyszone nie znajdą mężów, otrzymają premjum w stosunku do składek wniesionych. W razie przeciwnym sumy wpłacane powiększają kapitał Towarzystwa.

Listy od Redakcyi.

— **Pod adresem poczty łódzkiej**. Jeden z naszych prenumeratorów w Łodzi, pan N. K. mieszkający na ulicy Zawadzkiej № 17, powtórnie już ekscytuje nas o „Tydzień“, którego od końca marca zupełnie nie otrzymuje. Tymczasem administracyja nasza najregularniej wysyła, między innemi, i jeden egzemplarz pod adresem pana N. Koł. w Łodzi!.

— **D-rówi Z. w Będzinie**. Nazwiska autora korespondencyi w Nrze 7 „Tygodnia“ w żaden sposób wyjawic nie możemy.

Ruch pociągów na stacyi Piotrków od 1-go maja na sezon letni 1895 r.

	G.	M.	
w kierunku od Warszawy do Granicy:			
№ 1 Kuryerski (przech. 2 klasy) { odchod.	2	41	} w nocy.
	2	46	
№ 5 Pospieszny (przech. 3 klasy) { odchod.	3	38	} po południu.
	3	53	
№ 9 Osobowy (przech. poczt. 3 kl.) { odchod.	9	29	} rano.
	9	39	
№ 13 Miejscowy (przech. 2 i 3 klasa) { odchod.	8	49	} wieczorem.
	8	59	
№ 37 Dla pasaż. (przech. 4-ej klasy) { odchod.	6	24	} rano.
	7	—	
w kierunku od Granicy do Warszawy:			
№ 2 Kuryerski (przech. 2 klasy) { odchod.	3	9	} w nocy.
	3	15	
№ 6 Pospieszny (przech. 3 klasy) { odchod.	1	41	} w południe.
	1	56	
№ 10 Osobowy (przech. poczt. 3 kl.) { odchod.	5	52	} wieczorem.
	6	2	
№ 14 Miejscowy (przech. 2 i 3 klasa) { odchod.	10	22	} rano.
	10	32	
№ 38 Dla pasaż. (przech. 4-ej klasy) { odchod.	5	5	} rano.
	5	30	
Pociągi miejscowe (3 klasy):			
№ 15 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	10	rano.
№ 16 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	8	—	wieczorem.
№ 17 Do Piotrkowa przychodzi z Warszawy	11	10	wieczorem.
№ 18 Z Piotrkowa wychodzi do Warsz.	6	20	rano.
№ 19 Wych. z Piotrk. do Sosnowca i Granicy	6	—	rano.
№ 20 Przech. od Granicy i Sosnow. do Piotrk.	11	30	wieczorem.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 5 (17) maja r. b. w sądzie okręgowym piotrkowskim na sprzedaż majątku *Miedzo* w pow. częstochowskim od sumy 65000 rs.
— 10 (22) kwietnia we wsi Wola-Kamocka w gminie Grabica na sprzedaż pszenicy w snopach, od sumy 225 rs.
— 11 (23) kwietnia w m. Piotrkowie na placu Włodzimierskim na sprzedaż mebli, od sumy 300 rs.
— 4 (16) lipca w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w temże mieście: 1) przy ul. Wulczańskiej pod № 800/801 od sumy 4000 rs. 2) na rogu ulic Piotrkowskiej i św. Karola pod № 712, od sumy 13000 rs.
— 1 (13) maja w urzędzie pow. częstochowskiego na 3-letnią dzierżawę dochodu z bydła-

bójni w m. Częstochowie, od sumy 6281 rs. rocznie, in plus.

— 24 kwietnia (6 maja) w magistracie m. Piotrkowa na 3-letnią dzierżawę dochodu z bydła-bójni w m. Piotrkowie, od sumy 4132 rs. rocznie.

— 27 kwietnia (9 maja) w magistracie m. Tomaszowa na 3-letnią dzierżawę 5 miejsc na placu miejskim pod № 99 w m. Tomaszowie na budowę na nich czasowych budek dla handlu.

— W dniu 16 (28) maja w urzędzie powiatowym będzińskim na budowę przy szpitalu Aleksandryjskim w Będzinie miejsc ustępowych, izby dezynfekcyjnej, parkanu, a także przebudowanie istniejącego parkanu, pieca kuchennego, otynkowanie i pomalowanie głównego gmachu, od sumy 2388 rs. 6 kop. in minus.

Księdzu Niemirowskiemu i wszystkim, co tak licznie zebrani odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki naszego ojca ś. p. Józefa Porczyńskiego, okazując nam dowody prawdziwego współczucia—składamy serdeczne, z serca płynące „Bóg zapłać“.

Dzieci.

 Poleca się **pierwszorządny a tani Hotel Angielski** w mieście Częstochowie, w bliskości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

Najlepsze wino naturalnie musujące Szampańskie

EXCELSIOR

Société Vinicole w Odessie

Znajduje się we wszystkich pierwszorzędnych składach win w Warszawie i na prowincyi.

(3—3)

Poszukuje się zaraz na wieś, NAUCZYCIELKI POLKI.

do trzech dziewczynek, ze znajomością języka francuskiego i muzyki. Wiadomość bliższa w księgarni p. Pańskiego. (2—1)

Do wynajęcia od 1 lipca 1895 r.

LOKAL na Restaurację

w którym takowa już egzystuje od lat 12 w Piotrkowie, przy ulicy „Moskiewskiej“ w domu pod № 232/28. Wiadomość u właścicielki Anny Gliwicz. (4—4)

KAPELUSZE

męskie w modnych fasonach;

Obuwie Warszawskie

męskie, damskie i dziecięce poleca Magazyn Galanterijny pod firmą „Juljan“ w Piotrkowie, ulica Petersburska, dom W-iej Psarskiej. (6—6)

! Z G U B A !

We wtorek, dnia 9 kwietnia r. b. w przejściu do budek, obok plantu drogi żel., znaleziono

ZEGAREK,

który, za udowodnieniem i zwrotem kosztu niniejszego ogłoszenia, może być odebrany w księgarni W-go Jędrzejewicza. (3—2)

BIURO KOMISOWE UNGRA

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 9.

Stale posiada na składzie nowe i używane:

Biblioteki dębowe, orzechowe, mahoniowe.

Biurka męskie i damskie.

Dywany perskie, bucharskie, francuskie i syberyjskie.

Ekrany mahoniowe.

Fortepiany i pianina.

Kredensy dębowe, orzechowe, mahoniowe.

Krzesła dębowe i gięte.

Lampy stojące i wiszące.

Lustra czarne, dębowe, orzechowe, złoczone.

Łóżka orzechowe, mahon. i żelaz.

Meble salonowe i fantazyjne.

Obrazy i dzieła sztuki.

Otomany juta lub dywanem kryte.

Słupy drewniane i stiukowe.

Stoły dębowe, orzechowe, czarne.

Szafy dębowe, orzechowe, mahoniowe.

Szkoło i porcelana.

Tualety orzechowe, mahoniowe.

Umywalnie orzechowe z blatami marmurowymi.

Zastawy brązowe na biurka.

Zydlę dębowe.

Zyrandole i kandelabry. (6—2)

Ceny niskie.

5 pokoi z kuchnią

2 pokoje z kuchnią,

do najęcia od S-go Jana, w domu Babickiego przy Alei Aleksandryjskiej. (3—3)



Cztery Rowery

wyborowe, mało używane,

2 szosowe i 2 półwysięgowe — do sprzedania za cenę bardzo przystępną. — Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia“ w Piotrkowie. (3—3)

WYNAJEM POJAZDOW

Włodzimierza Sapińskiego ul. Petersburska wprost Poczty.

KARETY, POWOZY, BRYKI, KONIE. (26—26)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane pod firmą:

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń“

otwarte w Warszawie przy ul. Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9 rano do 10 wieczór

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 50 powieści p. t.

„ZEMSTA“

przekład z francuskiego.

Motory naftowe oryginalne „Otto“

konstrukcyi stojącej i leżącej

o r a z

Lokomobile naftowe oryginalne „Otto“

poleca

Leon Jantzen w Warszawie Miodowa 15

JENERALNY REPREZENTANT

Fabryki Motorów Gazowych „Deutz“ w Deutz.

Ilustrowane broszurki na żądanie gratis i franco.

(W. B. O. № 1993)

(4—1)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою.

Печатано въ Петроковской Губернской Типографіи.

Starzec spojrzal na zakonnice, jakgdyby posadzal ja o chwily obied. — Alez ten czlowiek, to kolos; nie zdolamy go nawet poruszyc z miejsca. Jestem slarzem. — A ja slaba kobieta, ale Bog doda nam sily! — zawolala natychmiast glosiem Marcela — i pozwol nam ocalic najzaciewniejszego czlowieka. — Znasz go wiec, siostr? — Tak i moge ci ojcze zaręczyć, ze jest to najszlachetniejsze serce, czlowiek, dla ktorego ocalenia powinniśmy zrobic wszystko, co bedzie w naszej mocy. — Ob! kocham, siostr! — zawolal malec. — I chcialbys zrobic coskolwiek, by sie przyczynic do jej obrony? — Jestem jeszcze maly, ale jak tylko podrosne pójde, jak brat starszy, przeciwko prusakom. — I nie boisz sie? — Nie boje sie nigdy. — Znasz dobre las i drozyny, prowadzące do miasteczka?

— 410 —

wszystko, co sie w sasiednim dzialo. Wiem tedy na pewno, ze pieniadze znajdziemy i gdzie ich szukac nalezy.

— A wiec dobrze. Prusacy skoro swit wychodza, by zmylic czujnosć wolnych strzelców. Pamietajze pan byc wezselnie na plebanii, by strzal padl na czas; reszta juz pójdzie jak z platka. Co do wolnego strzelca...

— Ten musi byc rozstrzelany.

— Czyz ci na tem tak wiele zalezy?

— Wiecej jeszcze niz na zdobyciu kasy proboszcza. Jest to mój osobisty nieprzyjaciel i dlatego jedynie, by go sledzic, tu sie znajduje; gdyby nie to, robilbym niezawodnie lepsze interesa pod Paryzem. Dom spalimy, a on musi byc rozstrzelany.

— Przecie z miales go dzis pod ręką.

— To tez wpakowalem mu kulke w glowe; dzis tez bylismy juz wolny od niego, gdyby nie ta przekleta siostra milosierdzia, ktora wiecznie tylko poszukuje zywych miedzy umarlými. Zdaje mi sie do licha, ze ich wskrzeszac potrafi!

— A zkądze wiesz, ze go tam przeniosla.

— Szedlem wlasnie przekonac sie, czy czasem nie zyje jeszcze, gdy ona zaszla mi droge, wlozyla na nosze i zabrala ze soba; sledzilem ich i uspokoilem sie dopiero wtedy, gdy zobaczylem ich wchodzacych do proboszcza.

— Do widzenia wiec, panie Herbercie! — zawolal niemiec.

— Tylko pamietaj pan, nie wtajemniczac w te sprawe nikogo; poco sie dzielic?..

— Spodziewam sie, ze je znam dobrze! — Pójdziez wiec do miasta i tam oddasz list kapitanowi Wolnych Strzelców. Proboszcz da ci za to piec franków. — Dobrze! — Pamietaj jednak isc bocznymi drozynami i unikac spotkania z kimkolwiek. Jak prędko mozesz stanac na miejscu? — W pol godziny. — Masz wiec tu list i pieniadze. Idz i niech cie Bog prowadzi. Proboszcz polozyl rękę na glowie chlopcezy i pobogoslawil go. — Idz, moje dzieckol. Idz, Bog ci to nagrodi. — Do widzenia, księzce proboszczu! — zawolal malec i po chwili biegl juz w stronę lasu. — Wtedy siostra Karola zawolala Jozefa, sluzacej proboszcza, przyniosla z nia nosze i wszyscy troje z olbrzymim wysilkiem, zdolali nareszcie zlozyc na nich nieprzytomnego wiaz Maurycyego. Marcela otulila go jak male dziecko, zlozono przy nim oszczednosci biednych wiesniaków i ruszono, w imie Boze, naprzod. Z jednej strony ksiadz i Jozeta, z drugiej Marcela uniesli nosze i wyszli przed prog plebanii. Tu juz musieli dalej...

— 411 —

— 414 —

byly prawdziwe wieści, przeslane mu przez anonimowego korespondenta.

Proboszcz, opiekujacy sie Maurycym, opowiadal im cuda o bohaterstwie poświęceniu siostry Karoli. Maurycy chcial jej podziękowac; powiedziano mu jednak, ze opuściła juz obóz.

Dwaj przyjaciele, pozostawszy sami, zaczęli sie naradzac nad tem, co zrobic, by uchronic sie nadal od Nangisa.

— Faktem jest — zauwazyl Maurycy, — ze czyha na nasza zgube. Wiedzialem juz od pewnego czasu, ze jest tutaj, bo wysledzil go nasz Czerwonoskóry. Teraz trzeba go koniecznie pochwycic. Nie ma ani chwili do stracenia: przyslij mi tu copredzej Wilka, on potrafi go ujac zywcem.

W godzinę później Indyjanin stanal nad lozkiem Maurycyego.

— Wilk — przemowil gardlowym swym glosem — przychodzi po rozkazy Czarneho Orla.

Pięcioletni pobyt we Francji podzialal cywilizujaco i na czerwonoskórego. Obejal dlugie swe warkocze i coraz to lepiej mowil po francuzku.

— Wilku — odrzekl Maurycy — czy zdolasz ujac Herberta de Nangis i zywcem go oddac w moje ręce?

— Gdyby Orzel czarny byl to rozkazal wezselniej, Rudy Lis bylby juz dawno w naszej mocy.

— A wiec teraz dolozysz wszystkich starań, by go ujac.

— Dobrze.

— Pamietaj jednak, ze ma byc wzięty zywcem, ze ja nie chce, by zginal inna smiercia, niz z ręki kata.

